

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: wdecyk@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-4301-5491

ZAPOMNIANE ROZSTRZYGNĘCIA NORMATYWNE WALENTEGO SZYLARSKIEGO

Wydana w 1770 r. w drukarni J.K.M. i Bractwa św. Trójcy we Lwowie¹ gramatyka Walentego Szylarskiego jest pierwszą gramatyką języka polskiego napisaną po polsku i pierwszą, której adresatami są Polacy. Wersja wcześniejsza gramatyki tegoż autora z 1767 r. pozostaje nadal w rękopisie. Pomysł był oryginalny, opis miał charakter normatywny, w druku podane zostały zasady wymowy i pisowni polskiej, typy błędów ortograficznych, wzory odmiany rzeczownika, przymiotnika, zaimka, czasownika i imiesłowu, scharakteryzowane zostały nieodmienne części mowy (przyimek, przysłówki, spójnik, wykrzyknik) oraz związek rządu i zgody. Przedmiotem opisu czyni autor polszczyznę współczesną, zatem np. nie ma w gramatyce – mimo iż były w gramatykach wcześniejszych – uwag o liczbie podwójnej² czy końcówce miejscownika *-ech*³ (choć pojawia się w przykładzie w części dotyczącej liter: „w podeszłych leczech” [dr., s. 20]). Podobnie jak poprzednicy koncentruje się autor na formach regularnych (systemowych), ale też omawia formy nieregularne (niesystemowe). Większość reguł gramatycznych była ustalona, w związku ze zmianami w języku i w pisowni niektóre należało zweryfikować, inne uściślić, inne ustalić od nowa. Przedmiotem opisu jest pięć rozstrzygnięć normatywnych, które zaproponował W. Szylarski. Dotyczą one:

- 1) użycia diakrytu nad *a*;
- 2) miejsca *q* w alfabecie;

¹ W tej oficynie wydał też Stanisław Kleczewski w 1767 r. swoją rozprawę o języku polskim: *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego. Zdania*.

² Por. F. Meniński [1649, s. 57 (*De verbo*)], choć zwracał uwagę na jej regionalny (mazowiecki) charakter [s. 25], J.K. Woyna [1690 (przedmowa)], J. Moneta [1763 (nota 2. przed rejestrem)].

³ Por. np. F. Meniński [1649]: „Vltimus in *ách* vel *ech*” [s. 20], *-ech* dopuszczał jako oboczną końcówkę do *-ach* w tematach zakończonych na spółgłoski *d, t, s* (*ludách : ludziech; pářách : pářiech, błotách : błóćiech*) [s. 28]; J. Moneta [1763] w wykazie końcówek wymienia jedynie w miejscowniku lm. *-ách* [s. 21–22], w odmianie *słowo* podaje *słowách (wiech)* [s. 43].

- 3) pisowni *j* przed samogłoską;
- 4) M. i B. lp. rzeczowników rodzaju nijakiego zakończonych na *-ę*;
- 5) N. i Msc. lp. oraz N. lm. przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego.

Podstawę opisu nowych propozycji W. Szylarskiego stanowią obie wersje jego gramatyki: rękopiśmienna [rkp.] i drukowana [dr.]. Uwzględnienie obu wersji pozwala pokazać, jak ewoluowała np. zasada dotycząca końcówek przymiotnika w N. i Msc. lp. (por. niżej).

Na wstępie należy zaznaczyć, że z nowatorskiego charakteru swoich propozycji ortograficznych W. Szylarski zdawał sobie sprawę. Stosował je w rękopisie i w wydaniach swoich dzieł, w tych drugich w ograniczonym zakresie, gdyż pozostawały w sprzeczności z dotychczasową praktyką drukarską i zwyczajem pisownianym. Swoje rozważania o pisowni w gramatyce opatrzył następującą przestrogą:

Ponjeważ njektore w tey *Grammatyce* zawierające sję nauki, nje są jefzczce powfzechnje przyjęte, lecz dopiero do rozładku *Publici* podają sję: przeto Drukarnja dawnych w drukowanju używa liter i fpołobow [dr., s. 8].

1. PISOWNIA SPÓJNIKA *À*

W. Szylarski wymienia trzy typy znaków diakrytycznych używanych nad literami: grawis ` (akcent ciężki) i akut ' (akcent ostry) oraz kropkę. Pisze, że akut ' (opadający od prawej ręki do lewej) stosowany jest nad literami oznaczającymi spółgłoski miękkie, grawis ` (opadający od lewej ręki do prawej) nad literami oznaczającymi samogłoski (*ò*, *â*). Charakteryzując *a*, stwierdza, że w dawnych księgach nad *a* był stosowany akut, „aby sję delikatnjey wymawjało”, ale zwyczaj został zaniechany, „ponjeważ go [*a* – W.D.] wszędzje jednako wymawjają” [dr., s. 10]. Sam dopuszcza stosowanie kreski nad *â*, wówczas gdy *a* jest samodzielnym wyrazem („gdy sję samo kładnje” [rkp., s. 16], „gdy złącza słowa” [rkp., s. 17]), „dla różności tego słowa od litery *a*” [rkp., s. 17; dr., s. 9]. Zdecydował się na grawis nad *a*, gdyż „tak będzie łatwjey i obcym, i swoim wprawjonym postronnemi pisać językami” [rkp., s. 18].

Pisownia spółnika *a* nie była w tym czasie ustalona. Przykładowo, we wskazanym przez W. Szylarskiego jako źródło dobrej polszczyzny „Monitorze”, *a* (jasne) w funkcji spółnika było zapisywane dwojako: jako *â* (np. 1766: nr 104, s. 809; nr 65, s. 503; nr 28, s. 205; nr 29, s. 212; nr 30, s. 223; nr 50, s. 384) lub *a* (1766: nr 15, s. 112, 113; nr 21, s. 164; nr 27, s. 200).⁴ Zatem celem, który gramatyk przed sobą postawił, było uporządkowanie istniejącego stanu rzeczy.

⁴ Różnie też przedstawia się np. kwestia kreskowania *a* w dwóch drukach, które sygnował swoim nazwiskiem W. Szylarski, a które były wydane przed r. 1770. W wydanym w 1765 r. w Krakowie łacińskim podręczniku retoryki kościelnej, którego był autorem, w ćwiczeniach w języku polskim jest kreskowane

O. Kopczyński w zgodzie z tradycją literacką XVI- i XVII-wieczną, nieodległą konwencją pisownianą – wbrew ówczesnej wymowie – zalecił przywrócenie rozróżnienia w pisowni *a* ścieśnionego od *a* jasnego. Opowiadał się – o czym pisze – w odróżnieniu od G. Knapiusza, który stosował kreskę nad literami *á* i *é* (dla samogłosek jasnych) oraz *ó* (dla ścieśnionego *o*), za ujednoczeniem oznaczeń, kreskowaniem jedynie liter oznaczających samogłoski ścieśnione (*á, ó, é*), co uzasadniał ich frekwencją:

bo mniéy mámy ściśnionych niż otwartych: iako z przebieżénia wszystkich táblíc grammatycznych, niezawodnie się pokazuie [Kopczyński 1780P, s. 220].

W *Przypisach na klasę drugą* podane zostały zasady pisowni obu liter *a* i *á*, w tym pisowni *a* w „nieodmiennych wyrazach np. *a, za, wczora...*” [Kopczyński 1780P, s. 221]. Informacja o kreskowaniu liter *é, á, ó* w gramatyce na klasę I znalazła się w części poświęconej znakom diakrytycznym (*znamionom*), w tekście litera *á* została wprowadzona dopiero w podręczniku na klasę II. Ustosunkował się również O. Kopczyński do oznaczania w dawnych ksiązkach ścieśnionych *e, o* za pomocą grawisu (*è, ò*), zastrzegając, że *znamię lewé* „Teraz (...) nigdzie się kładź nie będzie” [Kopczyński 1803, s. 5].

Restytucja litery *á* zakończyła się niepowodzeniem, w żywej mowie było jedno *a*. Potrzebę przywrócenia kreskowania *a* zdecydowanie kwestionowali: A. Feliński [1816a, s. L–LXVI], J. Mroziński [1824, s. 266, 270], F. Szopowicz [1811 (1827), s. XVII] i członkowie Deputacji Ortograficznej:

Zwyczaj powszechny oddawna już odrzucił znamionowanie samogłoski *a*, do rozróżnienia w wymowie prawie niepodobne, dla wdzięku języka niekorzystne (Rozprawa Ks. Szwejkowskiego str. 35–44, Mrozińskiego 48–78, Brodzińskiego 378 i nast.): pozostają więc tylko samogłoski *o, e*, których brzmienie ściśnione ... oznacza się w piśmie znamieniem [*Zdanie...* 1830, s. 543].

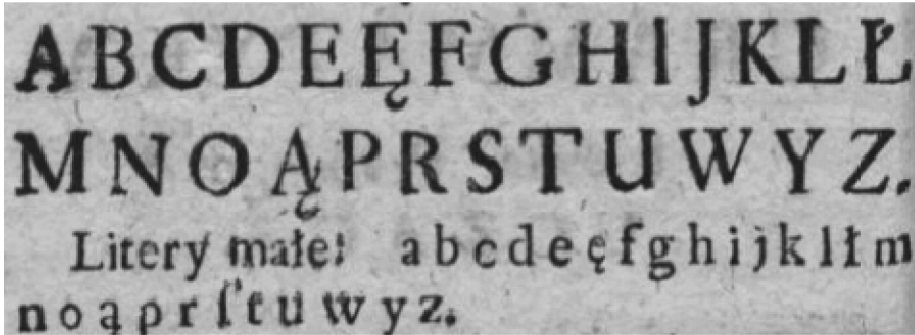
Pisownia ustalona przez W. Szylarskiego dla *à* w funkcji samodzielnego wyrazu wynikała z ówczesnej praktyki wydawniczej, sięgającej początkami XVI w. Zanik *á* ścieśnionego u progu XVIII w. sprawił, że propozycja była już anachroniczna w momencie jej wysunięcia. O. Kopczyński wybrał akut (nie grawis) i postulował – niewykluczone, że w opozycji do swojego poprzednika, o którym w gramatyce nie wspomina – kreskowanie *a* ścieśnionego, nie jasnego.

a jasne (np. *á, czáfy, ná, ofstátni* [Szylarski 1765, s. 166]), natomiast w polskim przekładzie dzieła K. Rollina, którego był tłumaczem, a który ukazał się we Lwowie w 1769 r. w tej samej drukarni, w której ukazała się rok później gramatyka, *a* nie jest w ogóle kreskowane.

2. MIEJSCE ą W ALFABECIE

Wcześniejsi gramatycy, opisując wymowę *ą*, zwracali uwagę na jej bliskość artykulacyjną z *o*, ale w alfabecie wymieniali *ą* po *a*. W. Szyllarski⁵ w zgodzie z wymową („*c* małe [= „ogonek” – W.D.] przydane literze *e* lub *o*, jako (*e*) (*a*)” [dr., s. 7] podaje *ą* po *o*, por. skan 1.

Skan 1. Litery duże i małe polskiego alfabetu [dr., s. 2]



Literę *o* z ogonkiem (*o*) wprowadził Bruno Kiciński do redagowanego przez siebie „Tygodnika Polskiego i Zagranicznego”. Stosowano ją przez 2 lata, od nru 2. z 1818 r. do nru 52. z 1819 r.; *ą* pozostawiono jedynie w tekstach drukowanych kursywą i tytułach wyróżnionych większą czcionką lub zapisanych wielkimi literami (obok *o*, *Q*). Por.:

„*Gryzelda (z muzyką Poera)*” [1818, nr 20, s. 165], „oddalił naprzód małą *Virginję*” [ib., s. 166]; „PRZYPADKI WOJENNE *Przyjaciela pokoju. Niebezpieczne Sąsiedztwo*” [1818, nr 13, s. 289]; „*Szcześliwy kto wdzięk wraz z pożytkiem włączył!*” (motto) [1819, nr 1–52]; „*Pajók i Mucha*” [1818, nr 17, s. 81]; „*Strumyk i Łąka*” [1818, nr 49, s. 233]; „WYJĄTKI Z CYDA, *Trajedji Kornela*” [1818, nr 3, s. 60]; „ZWYCZAJ DRUGO NATURO” [1818, nr 50, s. 253]; „WYJĄTKI Z MITRYDATA” [1819, nr 39, 307]; „POSQGI I OBRAZY” [1819, nr 51, s. 276].

W styczniu 1820 r. nazwa czasopisma została zmieniona⁶ na „Tygodnik Polski”, powrócono w nim do tradycyjnego zapisu *o* jako *ą*.

Modernizacja pisowni była zamierzeniem świadomym, celową prowokacją B. Kicińskiego względem „*Gazety Warszawskiej*” i „*Pamiętnika Warszawskiego*”. Na odzew środowisk konserwatywnych nie trzeba było długo czekać. G.M. Witowski, podpisujący się jako *Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia*, zamieścił list w „*Pamiętniku Warszawskim*”,

⁵ Wykaz wszystkich liter alfabetu znajduje się jedynie w druku.

⁶ Przeciwno nazwie „*Tygodnik Polski i Zagraniczny*” oponował zdecydowanie J. Lelewel [Kamolowa 1963, s. 9].

w którym odniósł się też do nowinek ortograficznych (obok *o* też „j”) „Tygodnika...”:

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

W numerze 17 Tygodnika Polskiego i Zagranicznego, iakiś Pan *E. B.* umieścił pod tytułem: *Tryumf Raymunda*⁷ wiersze, które nie chwalać się, do mnie należą (...). Prócz tego, znalazłem, że poodmieniali strofy niektóre, że zmienili samo nazwisko bohatera, którego nie wszystkie przypadki doszły, iak widzę, do ich wiadomości; postrzegłem nakoniec, że tryumf jego przystroili w ortografii, iakięć ieszcze Polska nie widziała, kładąc *szczotki* zamiast *szczątki*; *rzodził* zamiast *rządził*; *wysokiej* zamiast *wysokiej*; *przesiewzio*⁸ zamiast *przedsięwziął* i.t.d. [Witowski 1818, s. 414–415].

Na to, że pomysł zapisu *a* jako *o* B. Kiciński mógł przejąć od W. Szyllarskiego, zwrócił uwagę nieznaną z nazwiska autor notatki sporządzonej na stronie poprzedzającej *Leges Schola Sanctissimi Spiritus* [z 1762 r.], pisanych ręką W. Szyllarskiego:

Ten Walenty Szylarski był Xiędzem (: a może i nie:) jak to widać w tem rękopiśmie. – i jest autorem dzieła: „Początki nauk dla narodowej młodzieży, t. j. Gramatyka języka polskiego ucząca etc.” in 8° w Lwowie w Drukarni S. Trojcy r. 1770. W dziele tem, kiedy przywodzi abecadło polskie, tedy literę *a*, kładzie dopiero po literze *o*. – co może pochwycawszy Bruno Hr. Kiciński, chciał wprowadzić nowość do pisowni polskiej, i w wydanem przez siebie piśmie czasowem w Warszawie r. 181[8] pod tyt. *Tygodnik*, – zaczął używać litery *o* z ogonkiem, zamiast litery *a*, lecz tey nowości nikt nie naśladował, i on też z nią upadł.⁹

Ponieważ „Tygodnik...” był wydawany do końca roku 1822 (od lipca 1820 r. pod nazwą „Wanda. Tygodnik Polski”), notatka mogła zostać sporządzona po roku 1820 lub 1822. Sam B. Kiciński nie podaje źródła inspiracji, ale trzeba pamiętać, że w drugiej dekadzie i latach 20. XIX w. trwa wielki spór o ortografię polską. S.K. Potocki pisał:

Oto że zamiałt iednéy, łatwey i pewney, dziś kilka równie trudnych iak oblednych Ortografy liczymy, a raczey, że żadney nie mamy, bo każdy ią sobie wybiera, poprawia, lub tworzy dowolnie. Inszą ieft ona w Wilnie, inszą w Krakowie, inszą we Lwowie, inszą w Warszawie, inszą prawie w każdej Drukarni; przecież wszędy i zarówno iedenże rozsądek nie przetaie wołać za łatwą i niewatpliwą Oyców naszych Ortografią, na której dźwięk słów pewnym wzorem, a w dokonaniu snadnym był przepisem [(1812) 1816, s. 333–334].

⁷ *Tryumf Raymunda* został opublikowany w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” t. 2, nr 17 [z 25 kwietnia 1818, s. 73–77].

⁸ W przykładach „*o*” zastąpiono „*a*”, w „Tygodniku...” było *szczoki* i *przesiewziół* [ib., s. 75], *rzodził* [ib., s. 73].

⁹ Rękopis został udostępniony w wersji elektronicznej przez Ossolineum, jest przechowywany w lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

W żadnej z wydanych w języku polskim pomiędzy rokiem 1770 a 1818 gramatyk języka polskiego, w których podany był polski alfabet¹⁰ – poza gramatyką W. Szylarskiego – propozycja umieszczenia litery *ą* po *o* się nie pojawiła, co nie znaczy, że nie dostrzegano dysonansu pomiędzy literą *ą* (znakiem głoski) a artykulacją głoski *o*. A. Feliński opatrzył *ą* następującym przypisem:

Rzecz osobliwsza że i dawniej i teraz nawet literę *ą*, biorą za gatunek litery *a*, chociaż wyraźnie to nie iest *a* ale *o* nosowe, półmiesiączkiem od *o* zwyczajnego rozróżnione. Czy drukarze dodając półmiesiączek do *a*, nie do *o*, w ten błąd wprowadzili Pisarzów, czy pisarze drukarzew przez mylnę jego umieszczenie między gatunkami litery *a*? [Feliński 1816, s. LIV].

F. Szopowicz, gdy wymienia samogłoski w porządku alfabetycznym, umieszcza *ą* po *a* przed *e*, natomiast „według miary otwartości ust”, czyli w porządku *głoskowym*, po *o*: *a*, *e*, *ę*, *y*, *i*, *o*, *ą*, *u* [(1811) 1827, s. 9, por. s. 87].

Prawdopodobieństwo, że B. Kiciński, który był człowiekiem wykształconym, czytany, znał gramatykę W. Szylarskiego, jest duże. Jednak w świetle wypowiedzi A. Felińskiego można pomyśleć wprowadzenia *o* zamiast *ą* uznać za pokłosie ówczesnych dysput nad ortografią polską¹¹ i głos w dyskusji o ortografii polskiej. Innowacja ortograficzna w „Tygodniku...” miała też charakter propagandowy, w ten sposób chciano zmanifestować awangardowy charakter nowo założonego periodyku wobec wydawanych ówczesnie czasopism warszawskich. Czy autorem pomysłu był sam B. Kiciński, czy wyszedł on z grona jego współpracowników, nie sposób stwierdzić. Wydawca „Tygodnika...” współpracował z młodymi, zdolnymi i postępowymi literatami oraz publicystami (Antonim Goreckim, Józefem Brykczyńskim, Franciszkiem Grzymałą, Ferdynandem Chotomskim...), utrzymywał też kontakty z przedstawicielami starszego pokolenia, Joachimem Lelwelem i Kazimierzem Brodzińskim, którzy okazywali żywe zainteresowanie sprawami języka i ortografii. Pierwszy na początku XIX w. (w tekstach z roku 1811, 1814 i 1816) przedstawiał swoje nowatorskie propozycje ortograficzne [Sokólska 2017, s. 21–37], drugi brał później udział w pracach II Deputacji Ortograficznej (1827–1930), był autorem rozprawy *O łagodzeniu języka*, w której znalazł się rozdział po-

¹⁰ Chodzi o gramatyki O. Kopczyńskiego [1817], T. Szumskiego [1809], J.P. Dworzeckiego-Bohdanowicza [1813], S.J. Borodiczca [Wilno 1830]. O. Kopczyński w pozgonnej gramatyce nadmieniał, że „W dawnych Rękopismach naszych, nie E, ale O, znamionowane było łaską śródkiem przez O, idącą nachyloną od prawę, ku lewéj ręce” [Kopczyński 1817, s. 249].

¹¹ Szczególną inicjatywą wykazywał się Stanisław Staszic, w roku 1814 została powołana I Deputacja Ortograficzna Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk.

święcony literom *q*, *ę* [Brodziński 1830, s. 384–386].¹² K. Brodziński w swojej rozprawie nie wspomina o pomysłe wprowadzenia *o*, jedynie nadmienia, że:

Nieprzyjaciele samogłosek nosowych chcieli je w środku wyrazów zastąpić przez odpowiadające brzmienie *on*, *om*, *en*, *em*, zostawując je atoli na końcu wyrazów, gdzie cechy grammatyczne oznaczają [ib., s. 385].

Wywód kończy konkluzją:

Ponieważ pisanie *om*, *on*, *em*, *en*, zamiast *q*, *ę* naród wcale nie przyjął, i tylko parę pisarzy z przekonania, a czasem nieumiejętni w ortografii, tak piszą, nie zachodzi już żaden spór o te litery w ortografii, prócz niektórych przypadków. Względem zakończeń *plemie*, *siemie* [por. niżej – W.D.], już Deputacja się zgodziła [ib., s. 386].

Propozycja W. Szylarskiego umieszczenia *q* po *o* naruszała porządek alfabetyczny, była symptomem porządku, który F. Szopowicz nazwie *głoskowym*. Czy gramatyka W. Szylarskiego była dla B. Kicińskiego, gdy wprowadzał nową literę – *o*, źródłem inspiracji? Pewnie nie, jednak samo powiązanie tego ciągu zdarzeń jest niewątpliwie interesujące.

3. NOWE FUNKCJE J

W rękopiśmiennej wersji gramatyki W. Szylarski wymienia *j* wśród *liter współbrzmiających* (spółgłosek). W odpowiedzi na zastrzeżenie: „Wszakże *ı* jest przez się brzmjącą literą”, pisze:

Takie *ı* nje złączone z drugim jest przez się brzmjąca; złączone z drugim tak: *ıı*, albo *ıı* jest dwugłosne [= samogłoską – W.D.]; gdy zaś z inną głośną jedną czyni sylabę, staje się współbrzmiającym, i dla różności osobliwie Cudzoziemcom potrzebny: aby wjedzeli gdzie go osobno wymawiając, a gdzie razem na jedną sylabę składać, takje pisać się powinno: *j*, jak u Łacinnikow i u Francuzow¹³ w Syllabach: *ja*, *je*, *ji*, *jo*, *ju* [rkp., s. 3].

W druku reguła dotycząca użycia *j* brzmiała następująco:

Wokale *i* lub *y* ıtają się Konsonami w tych fylabach: *ja*, *je*, *ji*, *jo*, *ju*: czyli przed njemi wokala, czyli konfona będzie, *np.* od słowa: *Pani* pochodzi: *Panje*, od *Ray*, *Raju*; inaczej musjało by się czytać: *Pani-e*, *Rai-u* [dr., s. 3].

Zasada dotyczy zatem – jak wynika z definicji – oznaczania miękkości spółgłosek przez *j* przed samogłoską oraz pisowni *j* w pozycji między

¹² Komentarz do niej pt. *Postrzeżenia nad niektórymi szczegółami rozprawy Brodzińskiego* [Mroziński 1830, s. 432–468].

¹³ W rozdziale *O pisowni łacińskiej* O. Kopczyński dopuszczał („pisać można”) pisownię „*j* długie w tych zgłoskach: *ja*, *je*, *ji*, *jo*, *ju*, *np.* *Janus*, *jecur*, *projicio*, *jocus*, *Justus*” [Kopczyński 1784, s. 69], w dawnych pismach było *i*. O mieszanii *i* i *j* w języku francuskim wspomina A. Feliński [1816, s. XCVII].

samogłoskami i – jak wskazują inne przykłady (np. *jeft, jako, jeźzcie* [dr., s. 27]) – przed samogłoską w nagłosie. W pierwszym wypadku *j* jest tylko znakiem miękkości, w drugim oznacza spółgłoskę. W zgodzie z tradycją opisów gramatycznych W. Szylarski przyjmował istnienie w języku polskim dyftongów: *ay, ey, ii, yi, oy, uy*, z drugim elementem samogłoskowym. W tym wypadku pozostawiał pisownię [j] jako *y* lub *i* zarówno w wygłosie (*May, ley, roztropney, pii, Stryi, wuy, moy*) [dr., s. 3, 16], jak i w pozycji przed spółgłoskami (*naykochański, mjejfcu, nayczęścjey* [dr., s. 15, 29]). Duża litera *J* przed spółgłoską niekiedy jest obocznie używana z *I* (np. *O Imjenju, O Jstocje i podzjale Jmjenja* [dr., s. 29]), co było po części uzasadnione ówczesną praktyką wydawniczą.¹⁴

Nową zasadę pisowni, polegającą na oznaczeniu miękkości spółgłosek przez *j* przed samogłoską, wprowadziła drukarnia we wspomnianej polskiej edycji dzieła K. Rollina. Nowatorstwo pomysłu W. Szylarskiego można pokazać, zestawiając fragmenty dzieła K. Rollina opublikowane w 1767 i 1769 r. (por. tabela 1.).

Tabela 1. Pisownia joty. Zestawienie fragmentów z dwóch edycji dzieła K. Rollina w przekładzie W. Szylarskiego

Rollin 1767	Rollin 1769
Rzym stawfzy <u>fię</u> Panem świata przez fwe <u>zwycięftwa</u> , ftał <u>fię podziwieniem</u> y wzorem robot dowcipu, ktore w każdym <u>prawie rodzaju</u> pokazał, y przez to otrzymał drugą nad <u>wfzyftkami</u> , ktore podbił narodami <u>źwierzchność, nie rownie</u> milfzą i <u>chwalebnieyfzą</u> iak tę, ktora <u>fię bronią</u> nabywa [nr 84, s. 726].	Rzym stawfzy <u>sje</u> Panem świata przez <u>fwoje zwycięftwa</u> , ftał <u>sje</u> oraz <u>podziwjenjem</u> i wzorem <u>dzjeł</u> uczonych, ktore w każdym <u>prawje rodzaju</u> wydał: i przez to otrzymał drugą nad <u>wfzyftkjami</u> , ktore podbił Narodami <u>zwjerzchność, njerownie</u> milfzą i <u>chwalebnejyfzą</u> nad tę, ktora <u>sje bronją</u> nabywa [s. 3].
Rodziemy fię wfzyfcy w ciemnościach: złe wychowanie przez fałfzywe zdania utrzymuie, y pomnaża nałże błędy. Nauka rozpędza pierwfze, à drugie poprawuie [nr 84, s. 729].	Rodziemy fię wfzyfcy w grubych niewiadomości ciemnościach, a złe wychowanie przydaie do tego fałfzywe uprzedzenia. Nauka rozpędza pierwfze, drugie poprawuie [s. 5].

Pisownia *j* przed samogłoską jest konsekwentnie (poza drobnymi odstępstwami, por. wyżej *świata, njerownie*) przestrzegana na pierwszych czterech stronach druku, pojedyncze zapisy *z j* pojawiają się na stronach od 5 do 37 i 44 do 51, natomiast od s. 38–43 *j* występuje obocznie do *i* jako oznaczenie miękkości spółgłoski przed samogłoską (np. *przymiotem* : *przymjotow*, s. 38), w nagłosie (np. *jaką – iakąś*, s. 43) oraz pomiędzy samogłoskami (z wyjątkiem s. 38–39, np. *nje umjeją, zgadzaią fię*,

¹⁴ Por. „Monitor” 1765: *Jm, Im, Jego* [nr 3, s. 18], *Jurystami, Iego, Im* [nr 6, s. 44].

s. 40). Autor był świadom trudności w realizacji pomysłu, na końcu wydanego w 1769 r. dzieła tłumaczył się następująco:

Ze w Syllabach: ja, je, ji, jo, ju, nie wżędzie położone takje j, Itało fję przez niewyftarczenie w Drukarni tey litery, ktorey dotąd w polłzczyźnie nje używano [Szyllarski 1769, s. 52].

Nową zasadę ortograficzną W. Szylarski wyłożył i zastosował w obu wersjach gramatyk; rękopiśmiennej i drukowanej. Pomysł oznaczania miękkości spółgłoski przez *j* przed samogłoską zbyt burzył przyzwyczajenia współczesnych, by mógł zyskać ich aprobatę. Nie wspomina o tej propozycji A. Feliński, nie ustosunkowała się do niego Deputacja Ortograficzna. Litera *j* jako znak zmiękczenia spółgłoski – na co zwrócił uwagę J. Łoś [1917, s. 56] – pojawia się w druku L. Łętowskiego *O sprawie narodu polskiego*¹⁵ („a nje dowjerzano nigdzie cnoce” [s. 10]), który ukazał się w r. 1831, a więc tuż po opublikowaniu *Rozpraw i wniosków Deputacyi...*, a ponad 60 lat od ukazania się pierwszej gramatyki języka polskiego w języku polskim.

Myślał W. Szylarski o [j] jako spółgłosce,¹⁶ choć tylko w określonych pozycjach (przed samogłoską), uwzględnił też *j*¹⁷ po *i*, a przed *k* w alfabecie polskim (por. skan 1.).¹⁸ W gramatyce z 1917 r. O. Kopczyński *j* podaje po *i*, ale traktuje jako część dyftongu, samogłoskę:

krótkie *i*, zowie się miękkiem i miękczącym [...] *j*, długie, które zawsze się łączy, z drugą samogłoską, zowią pospolicie, *jotą* [Kopczyński 1817, s. 15].

Pisownię „*j* długie, zamiast *i* krótkiego” O. Kopczyński dopuszczał (w wyrazach rodzimych) „w tén czas tylko, gdy się łączy z poprzedzającym *z*, *w*, gdy té głoski maia, má brzmieć twardo n p. *zjém*, dlá różnicy

¹⁵ Druk ukazał się anonimowo, wydawca i miejsce wydania nie zostały wymienione. W podobny sposób oznaczana jest miękkość spółgłosek w niektórych wydaniach mów L. Łętowskiego (*Mowa przy żalobném nabożeństwie (...) hrabiny Potockkiej (...)* [Kraków 1831, drukiem Józefa Czecha] i *Mowa na żalobnem nabożeństwie Artura hrabi Potockjego...* [Kraków 1832]).

¹⁶ Tak traktowali *j*: J. Lelewel [Sokólska 2017, s. 25]; F. Szopowicz [(1811) 1827, s. 53], A. Feliński [1816, s. XCVIII], J. Mroziński [1822, s. 31]. O dwojakiej naturze *i* (samogłoska i spółgłoska) pisali J. Kochanowski i J. Januszowski, obaj zamieścili *j* w swoich alfabetach. Zakres użycia *j* długiego był ograniczony: J. Januszowski proponował użycie litery na oznaczenie spółgłoski *i* w połączeniu z samogłoską (*pije*, *bije*, *ji* ‘go’ zamiast *piie*, *biie*, *ii*), J. Kochanowski traktował *-j* jako wariant *-y* w dyftongach (*day*, *móy* albo *daj*, *mój*), J. Januszowski w tym wypadku zalecał ypsylon [*Nowy charakter* 1594, E4v, G].

¹⁷ Dla *j* długiego proponowano różne nazwy, np. *jo* lub *ju* [Feliński 1816, s. XCIX], *je* [Szopowicz (1811) 1827, s. (194)].

¹⁸ Literę *j* w alfabecie po *i* wymieniają np. S. Murzynowski [1551, s. (18)] i M. Gutthäter-Dobrcki [1669, s. 6].

od łowa *ziém ziemia, wjazd*,¹⁹ *w jednéy, z jednéy*” [Kopczyński 1784P, s. 242].

A. Feliński – w stosunku do wytycznych O. Kopczyńskiego – rozszerza zakres stosowania *j* zamiast *i/y* – w wyrazach rodzimych o pozycję przed samogłoską (*jade, jutro, kija, czuje*), przed spółgłoską (*zujmy, najgorzéj*) oraz w wygłosie (*kij, żyj*), podtrzymuje pisownię *j* po prefiksach: *ob-, roz-, od-, zd-* (*objawić, rozjątrzyć, odjąć, zdjąć*) [Feliński 1816, s. XCVIII–XCIX]. Zalecenia Deputacji Ortograficznej w sprawie używania litery *j* pozostawały w zgodzie z propozycją A. Felińskiego [Zdanie..., s. 548–550], ale nie zamknęły dyskusji o jocie [por. W. Ł. 1845; Jodłowski 1979, s. 81–94]. Spór o jotę nie był sporem tylko ortograficznym, był pochodną dwojakiemu rozumieniu jej natury fonetycznej: jako samogłoski i spółgłoski oraz utożsamienia głosek z literami.

4. KOŃCÓWKA M. I B. LP. RZECZOWNIKÓW RODZAJU NIJAKIEGO NA -Ę

W. Szylarski zalecał pisownię rzeczowników rodzaju nijakiego typu *imię* jako *imie* (taka pisownia była usprawiedliwiona wymową, w wygłosie -ę traciło rezonans nosowy).

W imjonach trzeciego rodzaju kończących się na *e*, nje potrzeba pisać *ę*, tak w *Mjanującym*, jak też w *Olkarzającym* [padku, ponjeważ są łobie podobne, *np.* Imje, nie *imje*, tak i w *Olkarzającym*, *np.* w *imje Pańskie* [dr., s. 14].²⁰

Motywował tę regułę brakiem różnic („Co że się nje trafja” [rkp. s. 37]) pomiędzy formami mianownika i biernika, które istnieją *np.* w wypadku rzeczowników żeńskich zakończonych na *-a* (*proźba – proźbę*). To wyjaśnienie J. Mroziński skomentował następująco: „Powody te, przywiedzione przez Szylarskiego, nie zasługują nawet aby się nad niemi zastanawiać” [1830a, s. 110]. Jako przykłady rzeczowników rodzaju nijakiego, kończących się w M., B. i W. lp. na *-e*, W. Szylarski podaje *żwjerze* i *dzjecje* [dr., s. 33–34], *ramje*, *xjąże*, *njemowle*, *źrzebje* [rkp., s. 115–116]. Zasadę odnosił zarówno do rzeczowników żywotnych, jak i nieżywotnych.

¹⁹ Por. też: „Spółgłoski, *w, z*, z długą samogłoską *j*, brzmią twardo: *np.* *wjádz, zjádz*” [Kopczyński 1817, s. 19]. Zmiękczone spółgłoskę postrzega w tym i podobnych przykładach autor opublikowanego w 1845 r. w „Bibliotece Warszawskiej” artykułu: „spółgłoski *z, w*, nie mogą i nie powinny w dokładnej wymowie zupełnie twardo wymawiać się; lecz owszem, wymowa ta zbliża się do *źjádz, újádz*” [W. Ł. 1845, s. 588].

²⁰ Zapewne zgodnie z tą regułą w tłumaczeniu K. Rollina jest *dziecie* [1769, s. 15, 29].

O. Kopczyński zawezął dyrektywę W. Szylarskiego do rzeczowników nijakich nieżywotnych, uzasadniając, że w odmianie tych rzeczowników nie ma *-ę* (*ramię – imienia*), które pojawia się w odmianie rzeczowników żywotnych (*dziecię, kurczę – xiążęcia, xiążęta*) [Kopczyński 1780P, s. 228]. Do tej zasady O. Kopczyńskiego – jak pisał J. Mroziński – jedni gramatycy (A. Feliński, J.P. Dworzecki-Bohdanowicz, M. Jakubowicz, J. Muczkowski) się stosowali,²¹ inni (K.C. Mrongowiusz, J.L. Cassius, J.S. Vater, S. Bandtkie,²² T. Szumski) pozostali przy tradycyjnym zapisie przez *-ę*. Przyjął regułę O. Kopczyńskiego F.K. Dmochowski w edycji dzieł I. Krasickiego [Mroziński 1830a, s. 115–117]. Sprawa znalazła swój epilog w zaleceniu Deputacji Ortograficznej, która w sposób jednoznaczny opowiedziała się za *-ę*:

Należy kończyć na *ę* nietylko rzeczowniki żywotne: *ciele, dziecię, dziewczę, jagnię, lwie, książę, kurczę, prosię, zwierzę*; ale i nieżywotne: *brzemie, ciemie, dymię, imię, plemię, ramię, siemię, wymię, znamię*, które w dalszych przypadkach jeszcze jedną zgłoskę przybierają, np. *dziecię, dziecięcica; plemię, plemienia* [Zdanie..., s. 550].

O. Kopczyński znał regułę W. Szylarskiego dotyczącą pisowni rzeczowników rodzaju nijakiego zakończonych na *-ę*. Regułę znacznie zmodyfikował, ograniczył zakres jej użycia, podał też inne uzasadnienie jej wprowadzenia.

5. KOŃCÓWKI N. I MSC. LP. ORAZ N. LM. PRZYMIOTNIKÓW RODZAJU MĘSKIEGO I NIJAKIEGO

W wydanej gramatyce W. Szylarski uzależnia końcówkę narzędnika w lp. i lm. (dla r. m. i n.) od zakończenia przymiotnika w mianowniku:

Y nje *e* kłaść należy w Spadku Nazywającym [= narzędnik] Adjektywow, gdy pochodzą od Mjanującego [= mianownik] na *y* lub *i* zakońzonego,²³ np. *mądry człowiek, mądrym człowiekiem, mądry Ludzie, mądrymi ludźmi*. Gdy zaś Mjanujący kończy się na *e*, taż litera powinna być zachowana i w Nazywającym, np. *mądre pismo, mądrem pismem, mądre pisma, mądremi pismami* [dr., s. 14–15].

²¹ J. Mroziński wspomina również o nieznanym autorze rozprawy *Uwagi nad językiem polskim* złożonej w bibliotece TKPN [Mroziński 1830a, s. 116–117]. Za zwolennika tej zasady należy też uznać F. Szopowicza, który pisał: „Zważając tony mowy ustnej przekonywam się, że wszystkie rzeczowniki nieżywotne w liczbie pojedynczej rodzaju nijakiego np. słońce, ramię, zdanie kończą się na *e* otwartę, tak w pierwszym, jak szóstym przypadku” [1811 (1827), s. XXI–XXII]. O nienormatywnym *-e* zamiast *-ę* w XIX w. por. J. Mędelska [2021].

²² Opatruje uwagę, że niektórzy pisarze kończą je na *-e*.

²³ Zakończenie przymiotnika *-i* lub *-y* stanowiło podstawę zaliczenia przymiotnika do deklinacji I (*ten długi, ta długa, to długie*) lub II (*ten dobry, ta dobra, to dobre*). Form typu *godzien, pełen i wolen*, o których wspomina w rękopisie, w wersji drukowanej gramatyki nie uwzględnia.

W rękopisie reguła była sformułowana inaczej:

Wszystkie spadki rodzaju oddzielnego [nijakiego] zgadzają się w małej liczbie z rodzajem męskim, a w wielkiej z niewięszim. Oprócz Mjan[ującego], Osk[arzającego] i Wzwyw[ającego] m[alej] [liczby], które mają osobne [rkp., s. 164].

W zgodzie z wyłożoną zasadą zmianie uległ też paradygmat przymiotnika (por. tabela 2.). Autor gramatyki, co zauważyli już A. Sztochel [por. Łoś 1917, s. 129] i P.M. Kopko [1909, s. 64], nie zawsze stosował się do wyłożonych przez siebie zasad.

Tabela 2. Odmiana przymiotników *święty, długi, dobry*

	liczba pojedyncza		żeński	liczba mnoga		
	N., Msc. r. m.	N., Msc. r. n.		N. r. m.	N. r. n.	N. r. ż.
rkp., s. 167, 169	świętym, długim	świętym, długim	święta, długa	świętymi, długimi	świętymi, długimi	świętymi, długimi
dr, s. 45, 46	tym długim, dobrym	tem długim, dobrem	tę długa, dobłą	tymi długimi, dobrymi	temi długimi, dobremi	temi długimi, dobremi

Ograniczając się do samego dzieła, można by założyć, że źródłem innowacji był N. lm. (por. tabela 2.) lub wzorzec odmiany zaimków rodzajowych, w których końcówki *-em* i *-emi*²⁴ podane są w odmianie zaimków rodzaju nijakiego, *-ym/-im* oraz *-ymi/-imi* w odmianie zaimków rodzaju męskiego.²⁵ Zaimek *ten* w N. i Msc. lp., gdy określał rzeczownik rodzaju męskiego, przyjmował końcówkę *-ym* (*tym Stanisławem, podkomorzym, grobem, pałacem*), gdy rodzaju nijakiego końcówkę *-em* (*tem żwierzem, dziecęcjem, czołem*). W N. lm. zaimek *ten* przyjmował końcówkę *-ymi*, gdy określał rzeczownik męski osobowy (*tymi Stanisławami, podkomorzymi*), *-emi*, przy rzeczownikach męskich nieosobowych, nijakich i żeńskich²⁶ (*temi grobami, narodami, zwierzętami, dziećmi, czołami, radościami*) [dr., s. 32–40].

²⁴ Kończówka wspólna dla rodzaju nijakiego i żeńskiego.

²⁵ W. Szylarski podaje w druku jedynie odmianę zaimka *on*, w lp. w N. i Msc. występuje on w postaci: *onym, nim* (r. m.), *onem, njem* (r. n.), w N. lm. do *oni* przypisana jest forma: *onymi, nimi*, do *one* – *onemi, njemi* [dr., s. 51–52]. Pełna odmiana zaimków wskazujących, dzierżawczych, względnych podana jest w rękopisie. Od podanego schematu odbiegają formy: *samym* w Msc. dla r. n. (choć w N. *samem* [rkp., s. 203]) oraz *moim / mym, twoim / twym* i *swoim / swym* w N. i Msc. dla r. m. i n. [rkp., s. 213].

²⁶ W. Szylarski tradycyjnie wyróżniał 3 rodzaje: *męski, niewieści* oraz *ani męski, ani niewieści (oddzielny)* [dr., s. 6].

Pomysł powiązania końcówek N. lm. z zakończeniem przymiotnika w mianowniku pojawił się w XVI wieku, jego autorem był Jan Januszowski [1594]. Zasadę użycia końcówek objaśniał na przykładach. Jeśli było *cudzè przygody, miłosiernè uczynki, pewnè rzeczy*, zalecał *cudzèmi przygodami, miłosiernèmi uczynkami, pewnèmi rzeczami* „przez è nie przez ypsilon”, gdy było *miłosierny człowiek / miłosierni ludzie, prawdziwy świadek* „tedy też” *miłosiernymi bądźcie, prawdziwymi świadkami* [s. H3v–4].²⁷ Pierwotna w tym przypadku była końcówka *-imi* (formy z *y* są neologizmami), końcówka *-emi* jest wynikiem analogii do końcówki *-em* w N. lp. przymiotników i zaimków męskich i nijakich. W N. lp. obok genetycznie uzasadnionej końcówki *-im/-ym* pojawia się przeniesiona z Msc. lp. końcówka analogiczna *-em*, natomiast do miejscownika jest przenoszona końcówka narzędnikowa *-im/-ym*. Czynnikiem wspierającym analogię było – po zaniku iloczasu – ścieśnienie *-e-* w końcówce *-ém*. Pomysł J. Januszowskiego został przypomniany²⁸ i wyłożony w formie reguły w wydaniu podręcznika Jana Ursinusa z 1698 r.:²⁹

Czwarta [Reguła]. w takowychże i podobnych flowách nayczęftza ieft wiedzieć, czyli y, czyli e, piąć. Nąprzykład, *Z łájkami obfitemi żyć* czemu nie *obfitymi* bo sobie trzeba formować Miánuiący łpadek *te łájki obfite*, tedy słowo *obfitemi*, ma być pićane przez e, bo poszło z flowá *obfite*. Przeciwnie zaś, weźmiy flowá *te Z łtugámi zyczliwymi dobrze Pánu*, w tym flowku *zyczliwymi* iuż nie e ále y pićać fię powinno, bo pochodzi od miánuiących flow, lubo w máley liczbie *łtuga zyczliwy*; lubo w wielkiey, *łtudy zyczliwi* [Ursinus 1698, s. 17].

I to ten właśnie podręcznik (w roku 1759 ukazało się wznowienie edycji z 1698 r.)³⁰ może być ogniwem łączącym gramatykę W. Szylarskiego z *Nowym charakterem...* J. Januszowskiego. Umieszczona w druku dyrektywa, której brak w rękopisie gramatyki, pozwala przypuszczać, że z regułą podaną w podręczniku J. Ursinusa zapoznał się autor gramatyki już po napisaniu pierwszej wersji gramatyki. W odróżnieniu od poprzed-

²⁷ J. Januszowski przeciwstawiał jedynie formy męskie żeńskim, nie wymienił form rodzaju nijakiego. W *Pisowni polskiej...* wśród przykładów wymienione zostało połączenie przymiotnika z rzeczownikiem rodzaju nijakiego (*cudzèmi sprawami*), powinno być: *cudzèmi sprawami* [Łoś 1917, s. 119].

²⁸ Przemawia za tym: układ treści, w regule podane są wiadomości odnoszące się również do C. lm. (formy tego przypadku w opozycji do N. lm. wymienił też J. Januszowski: *cudzym ludziom, cudzym fpráwam*), zasada doboru końcówki N. lm., ograniczenie przykładów jedynie do form rodzaju męskiego i żeńskiego.

²⁹ Opublikowana ortografia stanowi kolejną wersję (IV) ortografii J. Kochanowskiego; nazwisko autora tej redakcji jest nieznane, H. Wiśniewska wskazuje na Stanisława Niewieskiego [1998, s. 44], F. Nowak pisze o Bezimiennym [2008, s. 153]). Wcześniejsze drukowane wersje ortografii pochodzą z r. 1592, 1594 i 1619.

³⁰ Obok gramatyki S. Konarskiego byłby to drugi podręcznik języka łacińskiego, który autor wykorzystał przy pisaniu gramatyki polskiej.

ników W. Szylarski zasadę rozciąga również na N. lp. przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego.

W gramatyce F. Menińskiego, na której się wzorował W. Szylarski, w odmianie przymiotnika *srogi*, *srogie* w ablatywie i ultimisie sg. występuje *-im*, w ablatywie pl. *-imi* [Meniński 1649, s. 19], w odmianie zaimka *ten*, *to*: *-ym* i *-ymi*, natomiast w odmianie zaimka *on*, *ono* w liczbie mnogiej jako formy oboczne do *onymi*, *nimi* i *imi* są wymienione: *onemi*, *niemi*, *iemi* [ib., s. 50].³¹ W. Szylarski, pewnie już po napisaniu pierwszej wersji gramatyki, gdyż wspomina o nich w przedmowie do gramatyki z 1770 r., uzyskał wiadomość o jeszcze dwóch: gramatyce J. Monety [*Enchiridion Polonicum...*, 1763] i J.K. Woyny [*Kleiner Lust-Garten...*, 1762]. Pierwszy z gramatyków podaje, że w N. i Msc. lp. przymiotniki rodzaju męskiego i nijakiego przyjmują końcówki: *-ym*, *-in*, *-em*, w N. lm. *-ymi*, *-imi*, *-emi* [Moneta 1763, s. 9]. W wypadku *Kleiner Lust-Garten...* dają się zauważyć różnice pomiędzy wydaniem w odmianie przymiotnika *gorący*, *gorące*, różnice te dotyczą N. lm.: *gorącemi*³² jest w wyd. z 1712 r., *gorącymi* w wyd. z 1746 i 1769 r., w N. i Msc. lp. w uwzględnionych wydaniach – *gorącym* [Woyna 1712, s. 206–207; Woyna 1746, s. 210–212; Woyna 1769, s. 210–212].

O. Kopczyński uzależnił dobór końcówki w N. i Msc. lp. i N. lm. od rodzaju przymiotnika:

FORMA VI. Forma ta iest na przymiotniki ... położoné z rzeczownikami rodzaju niiakiego. (...) Szósty i siódmy przypádek, dlá różnice od rodzaju męzkiego, kończącého się na *im*, lub *ym* np. *moim*, *ubogim*, *szerokim*, *owym*, kończy się na *ém* lub *iém*, np. *moim*, *ubogim*, *wszelkiem*, *owém*, *tém* (...) Liczba mnogá, zupełnie iest taká, iaká była w formie piątý³³ [= *emi* lub *-iém*] [Kopczyński 1780P, s. 151–152].³⁴

Zasada Kopczyńskiego nie stoi w sprzeczności z regułą Szylarskiego. Została inaczej sformułowana.³⁵ Dla obu gramatyków przymiotniki rodzaju nijakiego w lm. przybierają końcówkę rodzaju żeńskiego (przybierają ją też – na co wskazują przykłady – przymiotniki łączące się

³¹ Formy z tą końcówką pojawiają się np. w zwrocie grzecznościowym: „Wáfzećiami memi Mćiwemi Pány” [ib., s. 118].

³² Formy liczby mnogiej rodzaju męskiego *gorącemi*, *glupiem* opatrzył w podręczniku języka polskiego napisanym w języku łacińskim uwaga: *Nonnulli [niektórzy] – podkreśl. W.D.] pro gorącemi scribunt gorącymi, pro glupiem glupimi: sic in caeteris* [Woyna 1690, s. 16].

³³ „Forma V. (...) zamyká w sobie 1. Imiona osobowé i urzędowé po męzách (...) 2. Wszystkie pospolité przymiotniki imionowé, zaimkowé, imiésłowowé, położoné z rzeczownikami rodzaju żeńskiego” [Kopczyński 1780P, s. 149].

³⁴ Zasada, na co zwrócił uwagę P. Kopko i podał przykłady, nie była przez gramatyka przestrzegana [Kopko 1909, s. 63–64].

³⁵ P. Kopko [ib., s. 63] jest skłonny widzieć w gramatyce J.K. Woyny z 1690 r. źródło inspiracji przy ustalaniu przez O. Kopczyńskiego powiązania końcówki z rodzajem przymiotnika, przy założeniu, że źródłem innowacji była forma N. lm.

z rzeczownikami męskimi nieosobowymi). J. Łoś regułę dotyczącą rozróżnienia końcówek przymiotników i zaimków w N. i Msc. lp. i N. lm. określa mianem „zasady Szylarskiego–Kopczyńskiego” lub „systemu Januszowskiego–Szylarskiego–Kopczyńskiego” [Łoś 1917, s. 127].

Rodzajowe rozróżnienie końcówek przyjmuje A. Feliński³⁶ [1816, s. LXXVI–LXXXIII], Deputacja Ortograficzna w poszanowaniu przyzwyczajęń osób piszących według prawideł *Grammatyki narodowej* opowiedziała się za repartycją rodzajową końcówek w N. lm.:

Wątpliwość co do zakończeń cechowych emi, imi w 6^{ym} przypadku przymiotników męskich (...) Zważając, że z odróżnienia przymiotnika męskiego w 6 przypadku liczby mnogiej sławnymi mężami, wielkimi pisarzami, nie wypływa żadna korzyść ani dla wdzięku mowy, ani dla wyjaśnienia formy przypadkowania; Deputacja nie widzi wprawdzie potrzeby takiego odróżniania rodzaju, i sądzi, iżby jedno tylko powinno być zakończenie emi na przymiotniki każdego rodzaju; trzymała się jednak powszechnie w tej mierze używanej pisowni (Brodz. 373–378. Mroziń. 410–451) [Zdanie..., s. 550–551].

Co do rozróżnienia rodzajów w N. i Msc. lp. Deputacja Ortograficzna nie zgłaszała żadnych wątpliwości, zaleciła jedynie kreskowanie é:

Samogłoska e ma brzmienie ściśnione i kręskuje się (...) W szóstym i siódmym przypadku przymiotników w rodzaju nijakim, np. *piękném* dziełem, *rzadkiém* zdarzeniem. (Szwejk. i Mroziń. tamże) [Zdanie..., s. 546–547].

Rozbioru krytycznego zasady rozróżnienia końcówek N. i Msc. lp. i N. lm. według rodzaju dokonał J. Mroziński, wykazując, że zasada została wprowadzona przez gramatyków, nie miała oparcia w dawnych gramatykach i tradycji piśmienniczej:

Rodzajów przeto w zakończeniu tego przypadku [N. lm.] w wieku XVIym nie odróżniano, ale tylko samogłoska nie była w niem jeszcze ustalona [Mroziński 1830, s. 446].

Zasada pisowni końcówek według rodzaju obowiązywała do 1936 r. Natomiast do ujęcia Szylarskiego–Januszowskiego, czyli powiązania końcówek N. i Msc. lp. i N. lm. z zakończeniem mianownika, nawiązywały uchwały Akademii Umiejętności z r. 1918. Wyraźnie w nich zaznaczono:

W deklinacji zaimkowo-przymiotnikowej, o ile mianownik liczby pojedynczej lub mnogiej kończy się na -e (-o), pisze się w końcówkach narzędnika i miejscownika l. poj. **-em**, oraz narzędnika l. mn. **-emi** (...) Więc nie według rodzaju, zwłaszcza w liczbie mnogiej, w której właściwie są tylko dwa rodzaje: męsko osobowy np. *dobrymi ludźmi, synami, chłopcami* (*dobrzy ludzie, synowie, chłopcy*) i nie męsko osobowy np. *dobremi końmi, domami, córkami, dziećmi* (*dobre konie, domy, córki, dzieci*), lecz według końcówki mianownika [Łoś 1918, s. 104].

³⁶ W przypisie wspomina o J. Albertrandzie, prezesie TWPN, któremu to rozróżnienie „[z]dawało się ...mniej potrzebne” [Feliński 1816, s. LXXXII].

Propozycje ortograficzne W. Szylarskiego wynikały z dwóch podstawowych przyczyn: jedną był brak jednolitych, powszechnie przyjętych zasad ortografii (wahania w użyciu końcówek N. i Msc. lp. i N. lm.), drugą była nieprzystawalność konwencji pisownianej do właściwości żywego języka (*j*, *-ę* w wygłosie, miejsce *ą* w alfabecie, użycie znaku diakrytycznego nad spółnikiem *a*). Los tych propozycji ortograficznych był różny, jedne zostały zauważone, inne nie. Nazwisko Szylarskiego przytacza J. Mroziński w wypowiedziach dotyczących M. lp. rzeczowników r.n. typu *imię*, *źrebię* oraz N. i Msc. lp. r.m. i n., a także N. lm. [Mroziński 1830a, s. 109–110; 1830, s. 442]. Zgodne z zalecaniami W. Szylarskiego były Uchwały Akademii Umiejętności z 1918 r. dotyczące pisowni końcówek przymiotników (i zaimków): *-ym/-im*, *-ymi/-imi* oraz *-em* i *-emi*. O. Kopczyński powiązał je z rodzajem przymiotnika. Krótka żywot miała wprowadzona przez W. Szylarskiego zasada dotycząca pisowni w mianowniku rzeczowników rodzaju nijakiego *-e* zamiast *-ę*, O. Kopczyński ograniczył *-e* do rzeczowników nieżywotnych, Deputacja Ortograficzna opowiedziała się za etymologicznym *-ę*. Pomysł, by *j* było znakiem zmiękczenia spółgłoski, zdawałoby się zaniechany w momencie jego powstania, pojawia się (czy w związku z propozycją W. Szylarskiego?) pół wieku później. Był Walenty Szylarski prekursorem pisowni *j* zamiast *i* w pozycji między samogłoskami i w nagłosie, on też traktuje *j* jako grafem niezależny od *y*, w alfabecie – w zgodzie z konwencją znaną już w XVI wieku – umieszcza *j* pomiędzy *i* a *k*. Propozycja umieszczenia *ą* w alfabecie po *o* naruszała ustalony porządek, mogła jednak inspirować do stawiania pytań o właściwy kształt litery oznaczającej głoskę *o*. Do propozycji diakryty nad *à* gramatycy nie ustosunkowali się.

Bibliografia

- S.J. Borodnicz, 1830, *Grammatyka dla początkujących*, Wilno.
- K. Brodziński, 1830, *O łagodzeniu języka [w:] Rozprawy i wnioski o ortografię polskiej przez Deputacyą od Król. Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, Warszawa 1930, s. 334–431.
- M. Bugajski, 2019, *Onufrego Kopczyńskiego koncepcja kultury języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 28–45.
- J.P. Dworzecki-Bohdanowicz, 1813, *Gramatyka języka polskiego według prawideł JX. Kopczyńskiego*, Wilno.
- A. Feliński, 1816, *Przyczyny używanej przez mnie pisowni [w:] Pisma własne i przekładnia wierszem*, t. 1, Warszawa, s. I–CC.
- M. Gutthäter-Dobrcki, 1699, *Polnische Teutsch erklärte Sprachkunst (...) Gramatyka polska, niemieckim językiem wyrażona*, Oleśnica.
- V. Jaros, 2015, *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa.
- S. Jodłowski, 1979, *Losy ortografii polskiej*, Warszawa.

- D. Kamolowa, 1963, *Bruno Kiciński i jego czasopisma*, „Rocznik Historii Czo-
piśmiennictwa Polskiego” 3, nr 1, s. 5–27.
- O. Kopczyński, 1780P, *Przypisy do grammatyki na klasę drugą* [Warszawa]
(współopr. z *Grammatyką dla szkół narodowych na klasę II*).
- O. Kopczyński, 1784, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Kraków.
- O. Kopczyński, 1784P, *Przypisy na klasę drugą*, Kraków (współwyd. z *Gramma-
tyką dla szkół narodowych na klasę II*), Kraków.
- O. Kopczyński, 1803, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Wilno.
- O. Kopczyński, 1817, *Grammatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Warszawa.
- P.M. Kopko, 1909, *Krytyczny rozbiór gramatyki narodowej O. Kopczyńskiego
(przyczynek do historii polskiej gramatyki)*, Kraków (Odb.: „Rozprawy Wy-
działu Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 46).
- W. Ł., 1845, *O użyciu głoski j w pisowni polskiej, w przypadkach wątpliwych*,
„Biblioteka Warszawska: pismo poświęcone naukom, sztukom i przemy-
słowi”, t. 2, s. 575–593.
- L. Łętowski, 1831, *O sprawie narodu polskiego*, Kraków.
- J. Łoś, 1917, *Pisownia polska w przeszłości i obecnie. Zagadnienia i wnioski*,
Kraków.
- J. Łoś, 1918, *Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne. Przepisy. Słowni-
czek*, Kraków.
- J. Mędelska, 2021, *Z dziejów rywalizacji końcówek -e i -ę w neutrach typu ciełe,
imię (na materiale „Dokładnego słownika języka polskiego i ruskiego” z końca
XIX wieku)*, „Język Polski” t. CI, z. 4, s. 19–31.
- J. Moneta, 1763, *Enchiridion Polonicum oder polnisches Handbuch (...)*, Gdańsk.
- J. Mroziński, 1824, *Odpowiedź na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzję
dzieła pod tytułem Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*, Warszawa.
- J. Mroziński, 1822, *Pierwsze zasady grammatyki języka polskiego*, Warszawa.
- J. Mroziński, 1830a, *O końcowej samogłosce rzeczowników rodzaju nijakiego
(imię, plemię, brzemień i t. p.)* [w:] *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez
Deputacyą od Król. Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, War-
szawa, s. 107–127.
- J. Mroziński, 1830, *Postrzeżenia nad niektórymi szczegółami rozprawy Brodziń-
skiego* [w:] *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Deputacyą od Król.
Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, Warszawa, s. 432–461.
- S. Murzynowski, 1551, *Ortografija polska* [w:] *Ewangelija święta Pana Jesusa
Chrystusa wedle Mateusza świętego (...)*, Królewiec.
- F.J. Nowak, 2008, *Poglądy na temat pisowni polskiej od XIII wieku do 1939 roku*,
„Mazowieckie Studia Humanistyczne” nr 1–2, s. 149–160.
- Nowy charakter polski z Drukarnie Łazarzowej i ortografia polska: Jana Kocha-
nowskiego, Jego M. P. Łukasza Górnickiego, etc. etc. Jana Januszowskiego*,
1594, Kraków.
- S.K. Potocki, (1812) 1816, *Rozprawa o języku polskim przez (...) czytana na po-
siedzeniach publicznych Towarzystwa królewskiego Warszawskiego Przyja-
ciół Nauk, w roku 1812*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego
Przyjaciół Nauk” t. 9, s. 296–376.
- K. Rollin, 1769, *Sposób uczenia i uczenia się nauk wyzwolonych tak co się tycze
umiejętności, jako też co należy do obyczajów i religii. Przez M. Karola Rol-
lina... francuskim językiem opisany, a przez... ojczyzną mową wyłożony*,
tłum. W. Szylarski, Lwów.

- K. Rollin, 1767, [O pożytkach z wydoskonalenia dowcipów wypływających z wychowania], [Pilności w ułożeniu obyczajów], tłum. W. Szylarski, „Monitor” nr 84–88, s. 724–753.
- J. Roter, 1616, *Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprach* (...), Wrocław.
- T. Skubalanka, (1957) 1959, *Stanowisko O. Kopczyńskiego wobec nowotworów językowych*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” XXI, s. 238–245.
- U. Sokólska, 2017, „O, mowo polska, ty ziele rodzinne...” Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny, Białystok.
- F. Szopowicz, (1811) 1827, *Uwagi nad samogłoskami i spółgłoskami w ogólności, oraz nad niektórymi głoskami abecadła polskiego w szczególności*, Kraków.
- T. Szumski, 1809, *Dokładna nauka języka i stylu polskiego*, Poznań.
- W. Szylarski i in., *Leges Schola Sanctissimi Spiritus Cracovia 1762 i Kronika Szkoły od 1757–1788* [http://bazy.oss.wroc.pl/kzc/wyniki_pl.php?RL-009248].
- W. Szylarski, 1767, *Grammatyka powszechna wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca*, 1767 [rkp].
- W. Szylarski, 1770, *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca*. Lwów [dr.].
„Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1818–1819 [<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/212256#structure>].
- J. Ursinus, 1698, *Grammaticae libri IV*, Zamość.
- H. Wiśniewska, 1998, *Język polski w łacińskich pracach Jana Ursinusa*, Lublin.
- M. Witowski, 1818, [Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia] *List Pustelnika z Krakowskiego Przedmieścia do Redaktora Pamiętnika Warszawskiego*, „Pamiętnik Warszawski” t. 11 (lipiec), s. 414–416.
- J.K. Woyna, 1746, *Kleiner Lust-Garten Worinn Gerade Gänge Zur Polnischen Sprache angewiesen werden* (...), Gdańsk.
- J.K. Woyna, 1690, *Compendiosa linguae Polonicae institutio in gratiam exterorum* (...), Gdańsk.
- Zdanie sprawy Deputacyi przy złożeniu Towarzystwu Król. Warszawskiemu Przyjaciół Nauk rozpraw i wniosków dotyczących się ustalenia pisowni polskiej* [w:] *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Deputacyą od Król. Towarzystwa Warsz. Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, 1830, Warszawa, s. 539–563.

The forgotten normative resolutions proposed by Walenty Szylarski

Summary

Walenty Szylarski is the author of two Polish grammar books, one in the form of manuscript of 1767 and the other one published in Lviv in 1770. The subject matter of the analysis is five normative resolutions proposed by Szylarski. They concerned: 1) the use of a diacritic over *a*, 2) the position of *q* in the alphabet; 3) the spelling of *j* before a vowel; 4) the nominative and accusative cases of singular neuter nouns ending with *-ę*; 5) the instrumental and locative cases of singular and instrumental case of plural masculine and neuter adjectives. Szylarski's suggestions concerning orthography had two basic causes: one was the lack of standardised, generally accepted rules of orthography (fluctuations in the use of endings), the other was the incompatibility of the spelling convention and the properties of language in use (*j*, *-ę* in the final position, position of *q* in the alphabet, use of a diacritic over the conjunction *a*). Some of the orthographic proposals were noticed, while others were not.

Keywords: Polish grammar books – linguistic norm – orthography – inflection.

Trans. Monika Czarnecka

Radosław Pawelec

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: r.pawelec@uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0003-4739-6471

DOI: 10.33896/PorJ.2022.5.4

**CZY TELIMENA, WINICJUSZ I KSIĄDZ KORDECKI
GARDZILI TYM SAMYM I W TEN SAM SPOSÓB?
AMBIWALENCJA AKSJOLOGICZNA
I SEMANTYKA POGARDY
W TWÓRCZOŚCI ADAMA MICKIEWICZA
I HENRYKA SIENKIEWICZA**

Pogardę trudno byłoby jednoznacznie przyporządkować do świata wartości lub antywartości. Co ciekawe, dotyczy to zarówno współczesnej kultury, jak i średniowiecznych początków owego pojęcia. Z jednej strony w słynnej *Modlitwie o wschodzie słońca* Natana Tenenbauma [Tenenbaum 1992, *Chocholy i róża*] powtarza się prośba: „chroń mnie od pogardy”, „ocal mnie od pogardy Panie”, z drugiej – w tekście również należącym do kanonu solidarnościowego i niepodległościowego, mianowicie *Przesłaniu pana Cogito* Zbigniewa Herberta, znajdujemy dyrektywę moralną: „niech nie opuszcza ciebie twa siostra Pogarda / dla szpiclów katów tchórzy” [Herbert 1983, 196]. W *Biblii królowej Zofii*, w *Księdze liczb* czytamy: „Zginie z ludu swego, bo słowo Boże wzgardził” [BZ Num 15, 31], a w *Psalmie 117 w Psalterzu Puławskim* – „Gospodzin mnie pomocnik jest a wzgardzę nieprzyjacieli moimi” [Puł 117, 7] (Sstp).

Aksjologiczna ambiwalencja pogardy jest przypadkiem ciekawym także z językoznawczego punktu widzenia, gdyż nasuwa pytania związane z historią i semantyką. Dotyczą one choćby odniesień – wyraźnie różnych we współczesnych tekstach, w których chodzi o relacje międzyludzkie, od średniowiecznych, w których najczęściej mowa o relacji Bóg – człowiek. Odmienne jest też kulturowe osadzenie pogardy w społeczeństwie stanowym, w którym wyższość jednych nad drugimi była elementem oczywistym i składnikiem porządku społecznego, od demokracji, w której – przynajmniej teoretycznie – ludzie są sobie równi. Wreszcie trzeba zadać pytanie o znaczenia: czy na pewno chodzi o ten sam sens, czy też o różne sensory słowa, a poza tym, czy ten sam jest układ ich składników, np. czy nie jest tak, że z czasem wyższość ustępuje odrzuceniu lub odwrotnie.

W krótkim artykule nie można odpowiedzieć na te pytania w odniesieniu do całej historii pojęcia. Dlatego też podejmiemy próbę ukazania tylko wycinka jego historii. Jest to jednak wycinek szczególnie ciekawy

i ważny dla naszej obecnej świadomości, chodzi bowiem o analizę użycia słowa w twórczości Adama Mickiewicza i wybranych dziełach Henryka Sienkiewicza.

1. TELIMENA GARDZIŁA TADEUSZEM, GRAŻYNA – NIEWIEŚCIMI ZABAWAMI, A KONRAD – ŚWIATEM

Gdy Tadeusz informuje Telimenę, że bynajmniej nie zamierza zakończyć ich związku przed ołtarzem, kobieta mówi:

- 1) Uciekaj, lecz cię moje dościgną przekłętwa –
Lub zostań, wydam światu twoje bezceństwo;
Twe sztuki już nie zwiodą innych, jak mnie zwiodły!
Precz! gardzę tobą! jesteś kłamca, człowiek podły! [Mickiewicz 1981, 238]

Jest to użycie dość podobne do dzisiejszych, nawet do wspomnianych wyżej we wstępie. Jeżeli wierzyć podawanym w mediach informacjom, *Modlitwa N. Tenenbauma* miała początkowo wyrażać uczucia porzuczonego przez dziewczynę chłopaka, dopiero potem, wtórnie niejako, zaczęto ją odnosić do uczuć, których – jako destrukcyjnych dla samego podmiotu – należy się strzec w polemikach politycznych i społecznych.¹

Zarówno dziś, jak i dwieście lat temu słowa *gardzić* można było używać w jednym i drugim odniesieniu związanym ze stosunkami międzyludzkimi – w skali mikro równie dobrze jak w skali makro: jedna i druga mogła wiązać się z intensywnymi uczuciami, które wyraża. Na podkreślenie zasługują dwa fakty, które mogą umknąć uwadze. Po pierwsze, jest to użycie w pewien sposób reprezentatywne dla ogółu Mickiewiczowskich użyciów słów z tego gniazda, a to przez fakt, iż miażdżąca ich większość odnosi się do świata ludzkiego, nie zaś do relacji człowieka z Bogiem (jak w wiekach średnich, o czym była wyżej mowa). Po drugie, w niektórych z tych użyciów widać ślady wyższości stanowej, która w procesie demokratyzacji społecznej przeobraża się w moralną. Bardzo charakterystyczne są w tym kontekście właśnie słowa Telimeny: „jesteś kłamca, człowiek podły!”. *Podły* w dawnych wiekach było określeniem zazwyczaj związanym ze społeczną relacją wyższości, w dodatku dość relatywnym: mieszczanin był podlejszy od szlachcica, sam jednak szlachcic był podlejszy np. od księcia (wbrew znanemu powiedzeniu o zagrodzie i wojewodzie).² Bohaterce naszego narodowego poematu chodzi natomiast jednoznacznie o potępienie moralne uwodziciela, w dodatku niestopniowalne – niejako całkowite, zupełne.

¹ Taką informację podaje m.in. *Wikipedia* za książką Krzysztofa Gajdy o Jacku Kaczmarskim, por. Gajda 2009, 128.

² Por. Pawelec 2013, 135–154.

Odniesienie pogardy do świata ludzkiego nie oznacza wszakże, że chodzi tylko o stosunki między ludźmi lub ocenę ich zachowań. Podobnie zresztą jak już dawniej słowo może opisywać wybory ludzkie wobec rzeczy czy pewnych zajęć. W *Grażynie* padają słowa:

- 2) Iglę, wrzecziono, niewieście zabawy
Gardząc, twardego miała oręza [G 510-1].³

Narrator poematu charakteryzuje postawę i zachowania bohaterki: zamiast zajęć niewieścich, jak szycie i przędzenie, wybierała męskie – związane z bronią i walką. W tej samej zwrotce mowa jest o polowaniu: „Często, myśliwa, na żmudzkiem rumaku / W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie / Spiąwszy na czole białe szpony rysie / Pośród strzelczego hasała orszaku” [A. Mickiewicz, *Grażyna*]. W szerszym kontekście dowiadujemy się też o tym, że z wyniosłej postawy przypominała księcia i często odbierała należne władcy hołdy. Dzieliła zaś z nim nie tylko „łoże i serce”, ale swój udział miała w radzie, sądach i układach.

Wszystkiemu temu oczywiście towarzyszy bardzo wysoka ocena pozytywna, zauważmy również, że tego rodzaju postaci kobiecych jest więcej w utworach obu autorów, należy przecież do nich także np. Emilia Plater i Basia Wołodyjowska. Przynajmniej o Grażynie i Basi powiedzieć przy tym nie można, by traciły przez owo zamięłowanie do męskich zajęć coś ze swej kobiecości. Z dzisiejszego punktu widzenia widać wyraźnie, że w dziełach pisarzy pojawiają się wątki związane z emancypacją – w twórczości H. Sienkiewicza w naturalny sposób związane z czasem, w którym przyszło mu żyć, u A. Mickiewicza – prekursorskie.

Jeszcze z innym odniesieniem słowa *gardzić* mamy do czynienia w trzecim, zapowiedzianym w tytule, cytacie. W *Wielkiej Improwizacji* z III części *Dziadów* padają słowa:

- 3) Daj mi rząd dusz! — Tak gardzę tą martwą budową,
Którą gmin światem zowie i przywykł ją chwalić,
Żem nie próbował dotąd, czyli moje słowo
Nie mogłoby jej wnet zwalić [A. Mickiewicz, *Dziady* III, 29].

Pod pewnym względem użycie to przypomina średniowieczne, w których mowa o wzgardzeniu dóbr i wartości świata przez osoby święte, np.:

- 4) Tadeus wzgardził wszystkiej rzeczy i skarby odmówił [Rozm 232].

Takie cytaty spotykamy też w tekstach renesansowych, przykładem jest choćby *Pieśń 19* Jana Kochanowskiego, w której (parafrazując) mowa o „wzgardzeniu doczesnych rzeczy” przez tego, kto „dobrą sławę

³ W cytatach podawanych za słownikami, w tym wypadku SJAM, lokalizacje są zgodne z leksykograficznymi. Wszystkie przykłady podawane są w wersji uwspółcześnionej.

chce mieć na pieczy” [Kochanowski 1989, 275]. Podobieństwo odniesienia nie idzie tu w parze z podobieństwem motywacji owego gardzenia: u Konrada jest to nie pokora czy szlachetna (szlachecka?) chęć służenia dobrej sławie, lecz artystowska pycha, uczucie wyniesienia nad marny, martwy w swej budowie świat gminu.

2. UPIÓR, BELZEBUB I GNIAZDO ‘POGARDY’ W UTWORACH A. MICKIEWICZA

W tekstach Adama Mickiewicza oprócz czasownika *gardzić* występuje wiele innych wyrazów należących do tego gniazda. Ich frekwencja przedstawia się następująco (dane za SJAM): *pogarda* – 24, *pogardzać* – 2, *pogardzić* – 2, *pogardzony* – 4, *gardzić* – 31, *gardzący* – 5, *wzgardzony* – 10, *wzgardzić* – 14, *wzgardzenie* – 1.

Dla osoby postrzegającej te dane z punktu widzenia dzisiejszego stanu języka nie ma w nich niczego szczególnego. Jeśli punkt dojścia zmienimy na punkt wyjścia, sytuacja się zmieni. Pierwotnie w gnieździe, które dziś określilibyśmy jako gniazdo <pogardy>, w ogóle nie było tego słowa. *Słownik staropolski* odnotowuje jedynie: *gardzić*, *gardzenie* i formacje przedrostkowe – rzeczownikowe: *wgarda*, *wgardzenie*, *zgardzenie*, oraz czasownikowe: *wzgardzać*, *wzgardzić*, *pogardzić*, *wgardzić*, *zgardzić*.

Rzeczownik *pogarda* pojawia się w 2. części doby średniopolskiej. Nie występuje on np. w tekstach Jana Kochanowskiego, bardzo nieliczne użycia słów takich jak *pogarda*, *pogardzony*, *pogardzany* znajdujemy w *Elektronicznym słowniku języka XVII i XVIII wieku*. Samuel Bogumił Linde nie ma większych problemów z podaniem przykładów użyc, jest ich wszakże niewiele. Zamiast analitycznych definicji słów *pogarda*, *wzgarda* (i innych z gniazda) leksykograf podaje wzajemne synonimy; na bliskość, prawie tożsamość semantyczną, wskazuje też treść cytatów, np.:

- 5) Z pogardą życia swojego największe brał na siebie niebezpieczeństwa. Mon. 64, 713
Wyniosłym i pogardliwym okiem zapatrują się na uboższych od siebie. Mon 74, 237
Kto kim chce pogardzać, ten sam naprzód wzgardzonym bywa. Teat. 23 d. 61.
Scewola, pogardziciel i nieprzyjaciół, i płomieni. Birk. Dom. 85.

Ostatni cytat dowodzi dużej dynamiki słowotwórczej gniazda <pogardy> w dobie średniopolskiej: utworzono słowa dziś nieużywane – prócz *pogardziciel* S.B. Linde notuje też *pogardzca*. Z perspektywy historycznej ciekawe jest też długie trwanie prawie zupełnych synonimów z szeregu *wzgarda* – *pogarda*.

Ta pierwsza, dawniejsza, różni się od drugiej tylko nacechowaniem nieco książkowym, które może też być traktowane (czy odczuwane) jako intensyfikacja. W czasach, gdy powstawał pierwszy *Słownik języka polskiego* tak zapewne nie było, analiza zamieszczonych cytatów – ob-

szerniejszych przy dawnej *wzgardzie* niż nowszej *pogardzie* – wskazuje natomiast na postrzeganie przez S.B. Lindego ewolucji pojęcia: błednie jego element związany z różnicami stanowymi na rzecz wyższości (inaczej motywowanej) i odrzucenia, powiedzenia czemuś lub komuś: „nie”, np.:

- 6) Książę ten starał się o królowę, a wzgardę odniósł. Gorn. Dz. 152
Zapomnienie, opuszczenie, wzgarda, są nieszczęśliwych udziałem. Węg. Mar. 1, 203

Kończąc tę refleksję historyczno-leksykograficzną, wróćmy do języka Adama Mickiewicza. Oto zapowiedziane w podtytule użycia rzeczownika *pogarda* w ustach (?) Upiora i Belzebuba:

- 7) Ale kto nie mógł darować mi grzechu,
Ledwie obelgę na ustach przytrzyma,
Niechętne lica gwałci do uśmiechu
I litość kłamie oczyma; //

Takiemu tylko nigdy nie przebaczył,
Wszakżem skargami nigdy ust nie zmasał,
Anim pogardy wymówić nie raczył,
Kiedym mu uśmiech okazał [A. Mickiewicz, *Dziady. Poema, Upiór*].

- 8) Możesz na duszę wpaść,
Możesz ją w pychę wzdać,
A potem w hańbę pchnąć,
Możesz w pogardzie wlec
I szyderstwami siec,
Ale o piekło cyt! [A. Mickiewicz, *Dziady* część III, 29].

Nie wszystko w monologu samobójcy, stanowiącym główną część słynnego wiersza, jest jasne, zaciera się granica między zdarzeniami z życia ziemskiego i życia za grobem. Przytoczony fragment można interpretować tak, że osoby spotykające Upiora są nastawione krytycznie do faktu, iż niezgodnie z nakazami religii sam odebrał sobie życie, jednak nie wypowiadają obelg, ale nieszczercze się uśmiechają. Postawa nieszczerego odrzucenia charakteryzuje także jego: nie skarży się na owo traktowanie, nie wypowiada się z pogardą o tym, kto tak czyni, uśmiecha się nieszczercze, jak i tamten – oto obraz obustronnego, głębokiego, lecz maskowanego, konfliktu.

Słowo *pogarda* jest tu użyte w sposób osobliwy, oznacza nie samo uczucie, ale słowa je wyrażające. Jakie? – nie wiemy, wszak nie padają, natomiast bez większego trudu możemy wskazać ich moralno-religijną motywację. Odnoszą się do osoby najpierw naruszającej swymi dziwnymi zachowaniami normy społeczne, a następnie łamiącej ważną normę religijną. Tak czy owak mamy do czynienia z sytuacją zupełnie różną od wyższości stanowej wcześniejszych wieków, odrzucenie ma charakter społeczny, lecz w wymiarze obyczajowym i kontekście miłosnym, przez co nieco przypomina pierwotny sens tekstu N. Tenenbauma.